

ZBIGNIEW WIERZBICKI

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW W USTROJU GOSPODARCZYM POLSKI LUDOWEJ

Spółdzielczość spóżywców, najliczniejsza obecnie w Polsce, ma również stosunkowo najżywsze postępowe tradycje. Z drugiej strony nietrudno dostrzec, iż właśnie ta spółdzielczość przeżywa ostry kryzys. Mimo znacznego w stosunku do okresu przedwojennego rozwoju ilościowego spółdzielczości spóżywców¹, pojawiły się w niej ujemne zjawiska, ostrzegając o grożącej degeneracji: zainteresowanie członków sprawami i losem spółdzielni zmalało niemal do zera; samorząd spółdzielczy stał się w dużej mierze fikcją, a przedsiębiorstwo spółdzielcze nie jest związane z potrzebami swoich członków. Można chyba bez przesady stwierdzić, iż przed 1956 rokiem, poza szyldem, nie spółdzielnię nie wyróżniało od innych placówek handlowych. Oczywiście, byłoby zbyt dużym uproszczeniem składać winę za ten stan rzeczy wyłącznie na karb wypaczeń i błędów okresu przedpaździernikowego. Już sama zmiana ustroju społeczno-gospodarczego, w szczególności uspołecznienie środków produkcji i wymiany, postawiła pod znakiem zapytania przyszłość spółdzielczości i jej miejsce w nowym ustroju. Rzecz zrozumiała, iż w okresie początkowym musiały pojawić się poważne trudności we wzajemnych stosunkach między państwem socjalistycznym i spółdzielczością, nie 'bez winy zresztą tej ostatniej, a w konsekwencji i wątpliwości co do sensu i konieczności istnienia spółdzielczości w tym systemie społeczno-gospodarczym. Czyż ustrój ten nie zrealizował właściwie idei „rzeczypospolitej spółdzielczej”, która konsekwentnie przemyślana, prowadziła niechybnie do kolektywizmu

¹ Gdy w 1939 r. ogólna liczba spółdzielni spóżywców w miastach wynosiła 113, skupiając 220 000 członków, a liczba sklepów wynosiła 1569, liczba zakładów produkcyjnych 307 — ogółem, zatrudniano w nich 4925 pracowników — to w 1958 r. spółdzielni było 421, członków 1 778 000, sklepów 19 609, a zakładów produkcyjnych 4788; ogółem 'zatrudniano 144 000 pracowników.

państwowego? Czyż nie zniesiono kapitalistycznego wyzysku i kapitalistycznej konkurencji? O cóż więc spółdzielcom mogło więcej chodzić? Czyż nie powinni oni raczej przejść z rozwiniętymi tęczyowymi sztandarami pod czerwone sztandary państwowych instytucji gospodarczych, które przedstawiały przecież wyższy szczebel rozwoju? Problem zaostrzył się na skutek wewnętrznego ideowego kryzysu w szeregach członków spółdzielczości spożywców. W soczewce ścisłej analizy ekonomicznej poczęły się chwiać tezy kooperatywności integralnego. W polskiej literaturze pierwszy E. Taylor² wykazał niemożliwość jego realizacji. Świadczyły o tym również doświadczenia kooperacji brytyjskiej, która po olbrzymim początkowym rozkwicie zatrzymała się w swoim rozwoju, nie przekraczając w stanie członków 25% ogółu ludności Anglii. Na naszym terenie ostateczny już cios teorii „rzeczypospolitej spółdzielczej” zadało wprowadzenie ustroju socjalistycznego.

Aczkolwiek jednak pankooperatywność integralna była mitem, to jednak posiadała z socjologicznego punktu widzenia znaczną siłę mobilizacyjną o niepoślednich walorach (pedagogicznych). Działała ona jednak tak długo, póki nie zdano sobie sprawy z mitowego jej charakteru.

Kryzys spółdzielczości spożywców posiada zatem więcej niż jedno źródło, więcej niż jedną przyczynę. Mimo pewnego odrodzenia spółdzielczości po Październiku, nie zniknęły wobec niej uprzedzenia, nie zniknęły wątpliwości co do jej dalszych losów i nie został przezwyciężony wewnętrzny kryzys. Nasuwa się więc zasadnicze pytanie: jaki jest właściwie cel i zadania spółdzielczości spożywców w ustroju socjalistycznym? Lub innymi słowy: jaka jest jej funkcja w Polsce Ludowej, szczególnie na terenie miejskim, znacznie trudniejszym dla spółdzielczości niż teren wiejski.

Oczywiście, funkcja ta będzie wariantem funkcji spółdzielczości w społeczeństwie socjalistycznym w ogóle. Mówiąc więc o pierwszej trzeba z konieczności przedstawić, co najmniej częściowo i drugą. Częściowo tylko, bo — jak zobaczymy — funkcja spółdzielczości spożywców w miastach posiada swoiste cechy wyodrębniające ją na przykład od funkcji spółdzielczości wiejskiej. Ponadto ostrożność zalecałaby takie jej ujęcie, które odpowiadając podstawowym zasadom ustroju socjalistycznego, zachowałoby słuszność również w przypadku zmiany polityki ekonomicznej, dość kapryśnej pod na-

² E. Taylor, *O istocie spółdzielczości*, Poznań 1948,

porem wydarzeń dnia codziennego. Funkcja spółdzielczości, zależna od zmieniającej się bieżącej polityki, nie przedstawia dla nas większej wartości.

Funkcja spółdzielczości spóżywców podlega ewolucji zależnie od zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych i poglądów ludzi, zwykle jednak w sposób stopniowy, nieraz trudny do uchwycenia w krótkim przeciągu czasu.

Retrospektywne więc spojrzenie na historię spółdzielczości spóżywców ułatwi właściwe określenie jej obecnej funkcji.

*

Truizmem jest dzisiaj twierdzenie, że początki kooperacji są socjalistyczne. A jednak prawdę tę trzeba przypominać, tym bardziej iż późniejsze drogi spółdzielczości i socjalizmu naukowego rozeszły się na przeciąg kilku dobrych dziesiątków lat. Kooperacja powstała jako wynik rewolucji przemysłowej, spontanicznych klasowych ruchów robotniczych oraz teoretycznej myśli socjalistów zrzeszeniowych. Dlatego zapewne pierwsze spółdzielnie stawiają sobie za cel tworzenie wspólnot, a więc ideał komunistyczny, wydawałoby się, że bliski socjalizmowi naukowemu. Trzeci kongres „spółdzielczych zrzeszeń handlu” w 1832 r. w Londynie proklamuje, iż „głównym celem wszystkich zrzeszeń spółdzielczych w handlu, przemyśle czy rolnictwie jest tworzenie wspólnot”³.

Również statut spółdzielczości w Rochdale, zredagowany przez ucznia Owena, Karola Howartha, zawierał odpowiedni ustęp nawiązujący do podstawowej idei ówczesnego propagatora kooperatyw spóżywczych dr Kinga, głoszący, że spółdzielnie mają być środkiem do tworzenia wiosek owenowskich.

Co więc skłoniło Marksa i Engelsa do pominięcia milczeniem ówczesnie powstających spółdzielni spóżywców? Aczkolwiek nie możemy przyjąć bez zastrzeżeń opinii K. Gide'a, że „Karol Marks nie zajmował się kooperacją, okazał on wobec niej nie wrogość, lecz kompletną obojętność, zupełnie tak samo jak ekonomiści szkoły liberalnej”⁴, to jednak musimy przyznać, iż rzeczywiście Marks

³ P. Lambert, *La doctrine coopérative, nouvel examen de son histoire, problèmes récents et perspectives*, Paryż 1956, s. 9. Podobnie w deklaracji wcześniejszego kongresu w Manchester w 1831 r.

⁴ K. Gide, *Le programme coopératiste et les Écoles Socialistes*, Paris 1924, s. 24. Na usprawiedliwienie Marksa Gide dodaje: „Trzeba powiedzieć zresztą, że w epoce, w której on pisał, spółdzielczość jeszcze nie rozwinęła się bardzo, nawet w Anglii”.

i Engels nie wypowiedają się na temat spółdzielczości spożywców w ogóle, a ich wypowiedzi, nieliczne zresztą, odnoszą się do robotniczej spółdzielczości wytwórczej, która była wówczas u szczytu swej popularności. Znana jest wypowiedź Marksa w Manifestie inauguracyjnym I Międzynarodówki, będąca najpełniej sformułowanym wyrażeniem stosunku wielkiego pisarza do spółdzielczości⁵.

Punktem wyjścia jego rozważań jest stosunek do własności kolektywnej w ogóle. Według Marksa, robotnik będzie wolny, gdy stanie się właścicielem środków produkcji. Może nim być bądź to w formie indywidualnej, bądź zrzeszeniowej, kolektywnej. Lecz jedyną formą przyszłościową jest własność kolektywna, ponieważ tendencje rozwojowe życia gospodarczego coraz bardziej rugują formę indywidualnego posiadania, Spółdzielczość jest niewątpliwie jedną z form kolektywnego posiadania, lecz wprowadzenie jej zależy od wyniku walki politycznej. Dlatego Marks głosi prymat walki politycznej o władzę. Drugim wnioskiem, będącym logicznym uzupełnieniem pierwszego, jest podkreślenie ograniczonych możliwości ruchu spółdzielczego, jeżeli chodzi o zmianę ustroju. Wreszcie trzecim stwierdzeniem jest dodatnia ocena spółdzielczości wytwórczej, lecz jedynie z moralnego i propagandowego punktu widzenia.

Jednocześnie manifest zawiera jedno pozytywne dla ruchu spółdzielczego wskazanie, do którego później nawiąże Lenin: „Aby wyzwolić masy pracujące, praca spółdzielcza musi rozwijać się w skali narodowej, a więc opierając się na środkach narodowych”. Ponieważ spotkać się to musi z oporem kapitalistów, którzy korzystają z posiadanej władzy, ponieważ będą ona próbowali uniemożliwić wyzwolenie pracy, „zdobycie władzy politycznej stało się wielkim obowiązkiem klasy „robotniczej”. To samo w istocie stanowisko zostaje wyrażone w kilka lat później przez Marksa i Engelsa w *Krytyce programu gotajskiego*. Zwraca się tu stanowczo zarówno przeciwko pankooperatyzmowi Bucheza, jak również przeciw wszelkim projektom rozwiązania kwestii społecznej przez stowarzyszenia wytwórcze organizowane przy pomocy kapitalistycznego państwa: „Co się tyczy jednak obecnych stowarzyszeń spółdzielczych, to mają one wartość jedynie o tyle, o ile są niezależnym tworem robotników, nie protegowanym ani przez rządy, ani przez burżuazję”⁶.

⁵ K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 358.

⁶ K. Marks, F. Engels, *Krytyka programu gotajskiego*, op. cit., t. II, s. 22.

Trudno stawić Marksowi zarzut, iż nie przewidział żywołowego rozwoju spółdzielczości spóżywców. Wówczas mógł mieć i zapewne miał wystarczające powody dla pomijania roli właśnie tej spółdzielczości. Jaeckh pisze w swej historii Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego⁷ o realizacji genewskiego kongresu I Międzynarodówki, której autorem Marks wprawdzie nie był, lecz na której sformułowanie miał duży wpływ, że odrzuciła ona wyraźnie myśl „proklamowania specjalnego systemu kooperacji”, kładąc nacisk na walkę polityczną, a spółdzielczości wyznaczając jedynie rolę jednej z sił przekształcających ustrój społeczny⁸. Informacja ta wydaje się prawdopodobna, bo jest logicznie uzasadniona ówczesną sytuacją i biegiem wydarzeń. Nie dziwi nas też, że jednocześnie zalecano usilnie, by od zwykłych stowarzyszeń konsumpcyjnych przechodzić wszędzie do produkcyjnych, bo te dopiero atakują (podstawy ustroju kapitalistycznego).

Jest rzeczą znaną, iż w owym czasie panowały wśród mas robotniczych silne sympatie dla kooperacji wytwórczej i złudzenia co do jej roli w walce o zmianę ustroju społecznego. Nic więc dziwnego, iż Marks i Engels potępiali zdecydowanie pankooperatyzm, nawet jeżeli to był pankooperatyzm spółdzielczości wytwórczej, a kierowali celowo uwagę mas robotniczych na walki strajkowe, na walkę o skrócenie dnia pracy itp. Oczywiście, Marks stając na gruncie rewolucji społecznej, nie mógł popierać ruchu społeczno-gospodarczego, który siłą rzeczy był ruchem ewolucyjnym, pokojowym.

Lecz zwrómy tu uwagę, iż takie stanowisko Marksa i Engelsa względem spółdzielczości odnosi się do okresu aktualnego, do ówczesnych warunków społeczeństwa kapitalistycznego, a nie do społeczeństwa socjalistycznego. Mimo to stanowisko ich zaważyło w decydujący sposób na całym późniejszym układzie stosunków między partiami socjalistycznymi a spółdzielczością.

⁷ G. Jaeckh, *Historia Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego*, Kraków 1906.

⁸ Jaeckh pisze następująco o tym ciekawym wydarzeniu: „Na jednym z następnych posiedzeń wystąpił znowu Lawrence z wnioskiem, by Rada Naczelna zajęła się kwestią zakładania towarzystw kredytowych dla popierania kooperatyw produkcyjnych i publicznie się wypowiedziała co do niej... Uwaga Rady Naczelnej pod wpływem Karola Marksa, który przysłał bardzo pouczający i wyczerpujący referat o wpływie użycia maszyn, odwróconą jednak została od ruchu spółdzielczego i skierowana ku kwestiom skrócenia czasu pracy, pracy kobiet i dzieci, względnego przeludnienia i armii rezerwowej przemysłu” (Ibidem, s. 54–55).

Chociaż Marks i Engels nie przeciwstawiali nigdzie formy upaństwowienia formie współdzielczania i sprawę konkretyzacji form uspołecznienia produkcji i dystrybucji po zdobyciu władzy przez proletariatusz pozostawili otwartą, to mimo to drogi spółdzielczości i marksizmu rozchodzą się całkowicie, przy czym spółdzielczość spóżywców rozwija się coraz wspanialej, gdy wytwórcza, produkcyjna coraz wyraźniej podupada, nie rokując już spełnienia niemal żadnych z tych nadziei, które jej ongiś tak chętnie przypisywano.

Może dlatego główne ataki socjaldemokracji kierują się przeciwko spółdzielczości spóżywców. Oskarża się ją o to, że ślizga się po powierzchni życia gospodarczego, nie zmieniając jego istoty; że odciąga robotników od rewolucyjnej drogi; że jest przynętą dla klasy robotniczej, aby ta sprzedała swoje prawo pierwszeństwa za miskę soczewicy; lekceważono nawet materialne korzyści, jakie spółdzielczość dawała swym członkom — robotnikom. Oskarżenie posuwano aż do podejrzeń o bronienie interesów burżuazji⁹.

A jednak na przełomie XIX i XX w. dochodzi do zasadniczej zmiany, na którą złożyło się kilka przyczyn: olbrzymi rozwój spółdzielczości spóżywców, która głosiła jednak w zasadzie hasła socjalistyczne, wielki liczebny rozwój partii socjalistycznych, które licząc się z objęciem władzy, musiały przygotowywać własne kadry, instytucje i konkretny program działania, wreszcie — dojsie do głosu nowych utalentowanych ludzi. Należy przygotować klasę robotniczą do korzystania z owoców nadchodzącej, jak się wydawało, rewolucji. Było to możliwe jedynie przez uprzednie upowszechnienie idei kooperacji w życiu codziennym. Z drugiej strony i w ruchu spółdzielczym dokonuje się krystalizacja dwóch przeciwnych sobie kierunków: proletariackiego i burżuazyjnego.

W praktyce pierwszymi, którzy przełamali niechętne stanowisko względem spółdzielczości byli socjaliści belgijscy, łącząc w akcję partię, kooperatywy i syndykaty¹⁰.

Zasadniczego jednak teoretycznego przełomu dokonał kongres socjalistyczny w Kopenhadze w 1910 r., na którym Lenin przedło-

⁹ Dziennik Guesde'a „Egalité” przedstawia spółdzielców jako „oszukanych współników klasy panującej”. Według F. Boudota, *La coopération en France*, Paryż 1956, s. 24.

¹⁰ Ich spółdzielnie, szczególnie Vooruit, stały się dla partii w okresie początkowym nie tylko — jak sami powiadali — dojną krową, lecz również — według słów Vandervelda — „prawdziwymi kościołami”.

żył w imieniu delegacji rosyjskiej projekt rezolucji w sprawie spółdzielczości spóżywców.

I chociaż projekt ten nie został przyjęty przez kongres, który uchwalił, jak to zwykle bywa w podobnych przypadkach, rezolucję kompromisową, to jednak od tej daty możemy mówić o kształtowaniu się socjalistycznej doktryny spółdzielczości, na razie określającej funkcję spółdzielczości w ustroju kapitalistycznym.

Rezolucja złożona przez Lenina na kongresie traktuje wyłącznie o spółdzielczości spóżywców, czyniąc jedynie na końcu charakterystyczną wzmiankę o stowarzyszeniach wytwórczych, że „mają tylko w tym przypadku znaczenie dla walki klasy robotniczej, gdy są częścią składową stowarzyszeń spóżywczych”. A więc zasadnicza zmiana w stosunku do czasów Marksa: przesunięcie punktu ciężkości na spółdzielczość spóżywców. Nie zmieniają się natomiast pozostałe zasadnicze tezy marksowskie, do których Lenin nawiązuje: „prymat walki politycznej i ograniczoność ruchu spółdzielczego w kwestii przebudowy ustroju”. Pozostają one nadal kamieniem węgielnym całej doktryny, bo chociaż — jak rezolucja stwierdza — spółdzielnie spóżywcze polepszają położenie klasy robotniczej pod tym względem, iż „zweżają rozmiary wyzysku” oraz „mogą mieć wielkie znaczenie dla ekonomicznej i politycznej walki mas proletariackich, podtrzymując robotników podczas strajków, lokautów, prześladowań politycznych itp.”, to jednak polepszenie sytuacji materialnej na tej drodze „może być tylko bardzo nieznaczne dopóty, dopóki środki produkcji znajdują się w rękach tej klasy, bez wyłączenia której socjalizm nie może być urzeczywistniony”. Rezolucja wzywa również robotników, aby w stowarzyszeniach spóżywczych rozpowszechniali ideę walki klasowej i socjalizmu¹¹.

Uwzględniając powyższą rezolucję oraz ponadto parę wcześniejszych prac Lenina na ten temat, możemy określić funkcję proletariackiej spółdzielczości spóżywców w ówczesnych warunkach społeczeństwa kapitalistycznego. Sprowadza się ona właściwie do następujących punktów: 1. do materialnej pomocy klasie robotniczej w jej walce klasowej o nowy ustrój; 2. do poprawy obecnego położenia materialnego klasy robotniczej, przy czym rozmiar i zakres tej poprawy zależy w głównej mierze od wyników walki poli-

¹¹ W zbiorze S. Poznańskiego, *Lenin o spółdzielczości*, Warszawa 1948, s. 15.

tycznej, bowiem spółdzielczość może się w pełni rozwinąć dopiero po zdobyciu władzy przez proletariát¹²; 3. do nieustannej propagandy socjalistycznej; 4. do wyrobienia w członkach stowarzyszeń pewnych „pozytywnych przyzwyczajień”, co zresztą, jak na razie, jest stosunkowo najsłabiej podkreślane.

Ze zwycięstwem rewolucji październikowej otwiera się niewątpliwie nowa karta w dziejach spółdzielczości. Jak wygląda w tej epoce funkcja spółdzielczości konsumentów? Spółdzielczość znalazła się nagle w swoistej sytuacji: w systemie uspołecznionej gospodarki planowej, bez tradycyjnych przeciwników i konkurentów usuniętych przez rewolucję, popierana finansowo i organizacyjnie przez państwo socjalistyczne, lecz równocześnie przez nie kontrolowana.

Likwidacja ustroju (kapitalistycznego, która wydawała się odległym, niemal nieziszczalnym marzeniem, nagle stała się rzeczywistością. Dokonało się to jednak w zupełnie odmienny sposób niż wyobrażali to sobie teoretycy spółdzielczości. Bowiem nie przy pomocy owego sławnego koszyka do zakupów i sklepiku spożywczego, a więc nie w drodze wypierania w walce konkurencyjnej przedsiębiorstw, lecz na drodze walki politycznej prowadzonej przez polityczny ruch robotniczy.

Trudno się więc dziwić, że pierwsze lata współpracy były trudne, tym bardziej iż tzw. mieszczańska spółdzielczość spóżywców, stanowiąca gros spółdzielni, głosiła teorię neutralności politycznej i niezależności wobec państwa.

W okresie początkowym koegzystencji nowo powstałego państwa radzieckiego i spółdzielczości mogło się wydawać, iż państwo skuszone istnieniem już gotowego aparatu dystrybucji, wchłonie spółdzielczość¹³, tym bardziej iż jeszcze przed rewolucją Lenin

¹² S. Poznański, op. cit., s. 9 i 10. Szczególnie charakterystyczny jest następujący wyjątek: „Dopóki władza pozostaje w rękach burżuazji, dopóty stowarzyszenie — to żałosna częśćka, nie gwarantująca żadnych przemian, nie wnosząca żadnej decydującej modyfikacji, a czasem odciągająca od poważnej walki o przewrót. Przyzwyczajenia nabywane przez pracowników w stowarzyszeniach spożywczych są bardzo pozytywne — bezspornie. Ale pole poważnego zastosowania tych przyzwyczajień może stworzyć tylko przejście władzy w ręce proletariatu”.

¹³ Na przykład znany dekret z 20 XII 1919 r., który czyniąc ze spółdzielczości spóżywców ogólny aparat dystrybucji, wprowadził powszechny przymus na-

pisał, że „stowarzyszenia te są w pewnym sensie częstką socjalizmu”, a po rewolucji wyrażał dalej idące poglądy, jak np.: „kooperacja w naszych warunkach bardzo często pokrywa się w zupełności z socjalizmem” lub „ustrój cywilizowanych spółdzielców w warunkach klasowego zwycięstwa proletariatu nad burżuazją — to ustrój socjalistyczny”¹⁴.

Oczywiście, wypowiedzi Lenina na temat spółdzielczości nierolniczej są często fragmentaryczne i przypadają na wyjątkowo trudny i niespokojny okres dziejów. Skutkiem tego nie określają one jej celów i zadań w sposób wystarczająco wyczerpujący, tak jak czynią to w stosunku do spółdzielczości rolniczej¹⁵, dając jedynie liczne ogólne wskazania co do roli spółdzielczości spóżywców w nowych warunkach. Nie wszystkie zresztą z tych wypowiedzi noszą charakter teoretyczno-ideologiczny, zajmując się istotnymi cechami spółdzielczości jako instytucji w ustroju socjalistycznym. W niektórych wypowiedziach Lenin zajmuje się spółdzielczością jedynie pod kątem możliwości wykorzystania jej dla pewnych praktycznych zadań w niezwykle trudnych, zmiennych warunkach okresu rewolucyjnego. Siłą rzeczy noszą więc one na sobie piętno gorączkowej tymczasowości, np. wypowiedzi, które mówią o konieczności wykorzystania aparatu spółdzielczego odziedziczonego po kapitalizmie: „kapitalizm pozostawił nam w spadku organizacje masowe, które mogą ułatwić przejście do masowej ewidencji i kontroli nad podziałem produktów — są nimi stowarzyszenia spóżywców... Wydany w tych dniach dekret w sprawie stowarzyszeń spóżywców jest nadzwyczaj znamienym zjawiskiem, które wyraźnie wykazuje swoistość sytuacji i zadania Socjalistycznej Radzieckiej Republiki w chwili obecnej”¹⁶. Podobne momenty, obok zasadniczych zawiera przemówienie z 7 XII 1918 r. na zjeździe kooperacji robotniczej¹⁷ oraz przemówienie „O zadaniach gospo-

leżenia do spółdzielni, kasując jednocześnie wpisowe i udziały. Pozostawiono jednak statut, odrębną organizację i cały aparat jako spółdzielczy. W 1923 r. przywrócono pewną dobrowolność należenia do spółdzielni oraz udziały.

¹⁴ S. Poznański, op. cit., s. 9.

¹⁵ Tak zwany spółdzielczy plan Lenina, który miał na celu ułatwienie chłopom przejścia od gospodarki indywidualnej do kolektywnej.

¹⁶ W. Lenin, *Dzieła wybrane*, t. VII, 1941, s. 369–371, artykuł drukowany w „Izwestia WCIK”, nr 85 z 29 IV 1918 r. Dekret, o którym tu mowa, wydany 11 IV 1918 r., znany jest jako „ugoda z burżuazyjnymi spółdzielniami”, S. Poznański, op. cit., s. 22.

¹⁷ W. Lenin, *Dzieła*, t. XV, 1924, s. 540–547, S. Poznański, op. cit., s. 24 i n.

darczych", wygłoszone na II Zjeździe Rad Gospodarki Ludowej 19 XII 1915 r., w którym Lenin stwierdza, że „kooperatywy — to jedyny aparat stworzony przez imperialistyczne społeczeństwo, który powinniśmy wykorzystać”¹⁸. Charakterystyczne jest stanowisko Lenina wobec spółdzielczości w przemówieniu „O podatku w naturze” wygłoszonym na X Zjeździe PKP(b) 15 III 1921 r.¹⁹. Przykłady można by mnożyć.

Oczywiście, zasadniczą wagę posiadają dla nas wypowiedzi Lenina, noszące charakter teoretyczno-ideologiczny. Są to zarówno wypowiedzi z okresu początkowego, tego rodzaju jak np.: „Wszyscy zajmujemy to stanowisko, że kooperacja jest jedną ze zdobyczy partii socjalistycznej”²⁰; czy też niezwykle ważne stwierdzenie: „... I jeśli mamy aparat, który posiada takie doświadczenie i który, najważniejsze, opiera się na działalności mas, powinniśmy skierować go do realizacji tych zadań. Ważne jest właśnie w tym przypadku wykorzystać działalność mas, które stworzyły te organizacje. Trzeba, aby do pracy w zaopatrzeniu przyciągnąć same doły i powinniśmy to postawić jako główne zadanie spółdzielczości, właśnie spółdzielczości robotniczej”²¹.

Szczególną jednak wartość przedstawia ostatni artykuł Lenina poświęcony spółdzielczości, pt. „O kooperacji”, napisany w okresie NEP-u bo w 1923 r., na rok przed śmiercią²², a więc będący ostatnim słowem Lenina o spółdzielczości. Wódz rewolucji październikowej podkreśla „olbrzymie znaczenie kooperacji”, szczególnie w okresie NEP-u, gani tych towarzyszy, którzy nie doceniają kooperacji, stawia problem „uczynienia naszej ludności na tyle „cywilizowaną”, aby zrozumiała wszystkie korzyści, płynące z powszechnego udziału w kooperacji i zorganizowała ten udział, żąda „uczenia się przez komunistów handlu”, dochodzi wreszcie do wniosku, że „kooperacja w naszych warunkach bardzo często pokrywa się

¹⁸ Ibidem, s. 560—562, S. Poznański, op. cit., s. 29.

¹⁹ Ibidem, t. XVIII, cz. 1, s. 142—143, S. Poznański, op. cit., s. 35. Por. również charakterystyczne przemówienie Lenina z 1921 r. *O spółdzielczości spożywców i spółdzielczości pracy* (t. 32, s. 343): „Spółdzielczość spożywców powinna być poparta i rozwinięta, ponieważ zapewni ona szybki, prawidłowy i tani podział produktów”.

²⁰ Ibidem, t. XV, s. 540, S. Poznański, op. cit., s. 27.

²¹ Ibidem, t. XXVIII, s. 179.

²² W. Lenin, *Dzieła wybrane*, t. II, cz. 2, 1941, s. 511—517. Artykuł był pisany w dniu 4 i 6 stycznia 1923 r., a drukowany w „Prawdzie” 26 maja 1923 r., natomiast Lenin umarł 24 stycznia 1924 r.

w zupełności z socjalizmem". W zakończeniu artykułu Lenin pisze: „Na czym polega fantastyczność planów dawnych spółdzielców, poczynając od Roberta Owena? Na tym, że marzyli oni o pokojowym przeobrażeniu współczesnego społeczeństwa przez socjalizm, nie uwzględniając takiej podstawowej kwestii, jak sprawa walki klasowej, zdobycia władzy politycznej przez klasę robotniczą, obalenie klasy wyzyskiwaczy. I dlatego mamy słuszność, gdy w tym «spółdzielczym» socjalizmie widzimy jedynie fantazję, coś romantycznego, a nawet coś banalnego w marzeniach o tym, aby za pomocą zwykłego kooperowania ludności przeistoczyć wrogów klasowych we współpracowników klasowych, a wojnę klasową w pokój między klasami...". Lecz sytuacja zmienia się zasadniczo po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą, bowiem: „Obecnie mamy prawo twierdzić, że zwykły wzrost kooperacji jest dla nas identyczny ... z wzrostem socjalizmu, a wraz z tym zmuszeni jesteśmy przyznać gruntowną zmianę całego naszego punktu widzenia na socjalizm. Ta gruntowna zmiana polega na tym, że dla nas punktem ciężkości była przedtem i powinna być walka polityczna, rewolucja, zdobycie władzy itd. Obecnie zaś punkt ciężkości przesuwa się tak daleko, że przenosi się na pokojową, organizacyjną pracę kulturalną...”²³.

A w lutym 1927 r. plenum CKWKP(b) podejmuje rezolucję o „obniżce detalicznych cen”, która wiernie oddaje zasadnicze poglądy Lenina na spółdzielczość: „Leninowski plan uspołdzielczenia całej ludności miast i wsi — powiada rezolucja — jako droga do socjalizmu, uzyskał potwierdzenie w fakcie gigantycznie szybkiego wzrostu spółdzielczości. Organizacyjne i finansowe wzmocnienie spółdzielczości, które przyciągnęło do swoich szeregów milionowe masy pracujących i objęło szeroki rynek, nabiera szczególnego znaczenia właśnie dlatego, że spółdzielczość jest nie tylko najbardziej racjonalnym systemem organizacji obrotu, ale jest takim aparatem, który organizuje wielomilionowe masy, wciąga je do praktycznej pracy przy budownictwie socjalistycznym i opiera się w swojej działalności na poparciu tych mas”²⁴.

²³ S. Poznański, op. cit., s. 81 i n.

²⁴ KPZR w rezolucjach i uchwałach, wyd. 7, cz. II, s. 232—233, cyt. wg J. A. Kistanowa, *Październikowa rewolucja socjalistyczna a ruch spółdzielczy w ZSRR*, Warszawa 1958, Społeczny Instytut Badawczy, s. 118. Por. również L. Marszałek, *Spółdzielczość w różnych ustrojach*, Warszawa 1950, s. 26—27. Jednak w 1935 r. dokonano rozgraniczenia sfer działalności spółdzielczości

Leninowską ocenę spółdzielczości można by — jak się wydaje — przedstawić skrótowo w następujących trzech punktach: 1. spółdzielnie stanowią dobrą, a w niektórych dziedzinach najlepszą, przejściową formę od kapitalizmu do socjalizmu; 2. spółdzielnie są odpowiednią formą dla ujęcia w ramy organizacji społecznej inicjatywy i aktywności społeczno-gospodarczej szerokich warstw społeczeństwa, gdyż są instytucją zrozumiałą i dostępną dla ogółu; 3. będąc z natury swej racjonalnym systemem organizacji życia gospodarczego, spółdzielnie wychowują ludzi nie tylko poprzez praktyczną pracę gospodarczą, lecz również przez działalność kulturalną.

*

Historia spółdzielczości w Polsce Ludowej jest bogata w próby i doświadczenia, nie zawsze dla niej wprowadzicie pomyślne, lecz tym bardziej pouczające. Okres ten można podzielić na dwa podokresy: przedpaździernikowy i popaździernikowy. Pierwszy cechuje liczbowy rozwój spółdzielczości, przy równoczesnym jednak administracyjnym jej kierowaniu, ograniczaniu i krępowaniu, nieraz usuwaniu z rynku bez społeczno-ekonomicznego uzasadnienia. Teza o wyższości form państwowych nad spółdzielczymi stała się parawanem, za którym ukrywano dyskryminację spółdzielni na wielu odcinkach²⁵. W rezultacie samorząd spółdzielczy stanowiący istotną cechę spółdzielczości i umożliwiający aktywne włączenie się mas do tworzenia nowego życia, do czego — jak wiemy — wielką wagę przywiązywał Lenin, stał się fikcją. Częściej traktowano spółdzielczość spożywców jako dogodny, bo gotowy aparat dystrybucyjny, niż jako instytucję społeczno-gospodarczą, stanowiącą związek osób o samoistnych celach, wnoszący do budowy socjalizmu własny, samodzielny i w pełni świadomy wkład.

Po roku 1956 dokonały się poważne zmiany na odcinku spółdzielczości. Przede wszystkim przywrócono jej samorządność, dzięki

i handlu państwowego w ten sposób, że pierwszej przydzielono całkowicie wiejski obrót towarowy, środowiska miejskie rezerwując natomiast dla handlu państwowego. Motywy tej decyzji, poza argumentem specjalizacji, nie są jasne, wydaje się, że zaważyły tu względy natury organizacyjnej, gdyż brak jakichkolwiek teoretycznych przesłanek, przemawiających za koniecznością podobnego posunięcia odnośnie do spółdzielczości spożywców w miastach.

²⁵ Kierunki rozwoju spółdzielczości polskiej (projekt uchwały programowej Zjazdu Przedstawicieli Centralnej Organizacji Spółdzielczej), CZS, Warszawa, czerwiec 1957, s. 1.

czemu zaistniały możliwości powrotu do najważniejszych zasad spółdzielczych. Ponadto coraz wyraźniej stwierdza się, że spółdzielczość jest przecież jedną z form socjalistycznej własności i socjalistycznego gospodarowania, jak również — rzecz istotna — formą socjalistycznej akumulacji.

Nadal jednak sprawa funkcji spółdzielczości spóżywców w naszym ustroju pozostaje niewyjaśniona i dla wielu nawet wątpliwa. Nadal istotną trudność przedstawia bliższe sprecyzowanie roli i zadań spółdzielczości spóżywców w systemie gospodarki pianowej²⁶. Istotna trudność — jak się wydaje — tkwi w tym, że z jednej strony spółdzielnia, jeśli ma spełniać skutecznie swoje zadania zarówno gospodarcze, jak i społeczno-wychowawcze, musi mieć możliwość samorządnego w pełni działania na powierzonym jej odcinku, lub innymi słowy — swobodnego organizowania na zasadach spółdzielczych życia małych grup ludzkich w ramach ustroju socjalistycznego. Z drugiej strony, z uwagi na realizowany plan gospodarczy, musi istnieć zarówno centralny ośrodek dyspozycyjny, jak i konieczna dyscyplina w produkcji, cenach itp.²⁷.

Propozycja stosowania jako kryterium interesu powszechnego²⁸, który ma określać, kiedy działalność spółdzielni jest socjalistyczna, a więc w praktyce zgodna z planem, niewiele nam da wobec relatywności pojęcia interesu powszechnego. O tym co jest ogólnospołecznym interesem decydowałaby w praktyce jakaś konkretna, naczelna instytucja. Konflikt ten wydaje się jednak bardziej teoretyczny niż rzeczywisty. Przede wszystkim (prawdopodobieństwo sprzeczności

²⁶ Sprawa — przynajmniej to — niełatwa do rozwiązania, a to z uwagi na swoisty charakter spółdzielni, która jest nie tylko przedsiębiorstwem, lecz również samorządnym związkiem osób. Wartość wychowawcza spółdzielni tkwi właśnie w udziale w samorządzie spółdzielczym, który „kształtuje mentalność, psychikę i postawę życiową spółdzielców urabiając ich na zbiorowo zaradnych i solidarnych obywateli socjalistycznego społeczeństwa” (J. Wolski, *W sprawie ustawy o spółdzielniach*, Mat. Spółdzielczego Instytutu Pracy, nr 1, Warszawa 1957, s. 6).

²⁷ Zdaniem E. Taylora „w ustroju kolektywizmu pełnego czy mieszanego ... swobodna i niezależna działalność nie może istnieć” (*O istocie spółdzielczości*, Poznań 1948, s. 50). Problem miejsca i roli spółdzielczości w gospodarce planowej lub kierowanej stał się modny w wielu kapitalistycznych krajach. Na przykład G. Fauquet sugeruje swego rodzaju „gentleman agreement”, ustalający sfery działania między państwem, kapitalizmem i kooperacją (*Secteur Coopérative*, Bale 1942).

²⁸ O. Lange, *Rola spółdzielczości w budowie socjalizmu*, w: *Wpływ Rewolucji Październikowej na ruch spółdzielczy*, s. 90—91.

między interesem zrzeszonej w spółdzielni grupy użytkowników a interesem społecznym jest niewielka²⁹. Ponadto ogólna polityka gospodarcza rządu rozporządza tylu sposobami zapobieżenia albo usunięcia powstałych nawet konfliktów i sprzeczności, iż praktycznie biorąc, niebezpieczeństwo to nie wydaje się groźne.

Naszym zdaniem, punkt ciężkości leży w czym innym: we właściwym określeniu funkcji spółdzielczości spożywców w naszym ustroju. Jasne jej określenie oraz wykazanie, iż służy ona potrzebom i interesom budownictwa socjalizmu, będzie najlepszą gwarancją istnienia i możliwości swobodnego działania spółdzielczości w ustroju socjalistycznym.

W ustroju kapitalistycznym przyczyną powstania spółdzielczości spożywców, a następnie racją jej bytu była niedoskonałość tego ustroju. Będąc reakcją przeciwko wyzyskowi i niesprawiedliwemu podziałowi dochodu społecznego stała się spółdzielczość swego rodzaju wentylem bezpieczeństwa³⁰.

Zasadniczą jednak funkcją spółdzielczości w ustroju kapitalistycznym było usunięcie zysku kupca-przedsiębiorcy, który pochodził z jego quasi-monopolistycznej sytuacji na określonym rynku. Zysk ten obciążał przede wszystkim warstwę słabsze gospodarczo. Spółdzielnie, stosując zwroty od zakupów, zaspokajając lepiej potrzeby swych członków i umożliwiając im w sposób pośredni lub nawet niekiedy i bezpośredni dojsię do własności, zmniejszały zysk przedsiębiorcy płynący z niedoskonałej konkurencji, a tym samym zwięźały rozmiary wyzysku.

Czy w ustroju socjalistycznym albo ustroju zmierzającym (ku socjalizmowi) spółdzielczość spełnia nadal tę funkcję? Przecież zysk przedsiębiorcy został przeniesiony na inny podmiot i jest częściowo zwracany społeczeństwu w postaci zwiększonych świadczeń społecznych ze strony państwa, a kapitalistyczny wyzysk należy do przeszłości. To prawda, lecz zjawisko niedoskonałej konkurencji nadal istnieje, jest ono nieodłącznie związane z życiem i z naturą ludzką, a nie z ustrojem. Między teoretycznymi koncepcjami doskonałej

²⁹ Niektórzy zachodni teoretycy określają kooperatywę „jako instytucję, która pozwala pracować dla siebie, nie pracując przeciwko innym”.

³⁰ Dokonywało się to w dwojaki sposób: przez oddziaływanie na mikro-rynek (obniżenie cen, lepsze zaspokojenie potrzeb itp.) oraz neutralizowanie niechęci klasowych (możliwości awansu społecznego).

konkurencji i absolutnego monopolu imamy szeroką ganię odcieni niedoskonałej konkurencji. Powodują ją zarówno przyczyny leżące po stronie konsumenta, np. irracjonalne motywy zakupów, jak i po stronie producenta, zarówno przyczyny natury gospodarczej, gdy np. przedsiębiorstwo socjalistyczne posiada faktyczny monopol na dostawę jakiegoś artykułu, jak i natury pozagospodarczej.

Zadaniem istotnym dla każdego ustroju jest uczynienie konkurencji możliwie elastyczną, by maksymalnie wyeliminować straty konsumenta z tytułu niedostatecznej ruchliwości czynników produkcji i dystrybucji. Istotnym warunkiem osiągnięcia takiej sytuacji byłaby dbałość o to, by na żadnym rynku nie występował tylko jeden sprzedawca i jeden producent określonego artykułu.

Przekonanie socjalistów utopijnych, iż wszelkie zło społeczne i gospodarcze ma swe źródło w konkurencji i że wraz ze zmianą ustroju zniknie ona z życia — było naiwnym błędem. Doświadczenie wielokrotnie wykazało niezbędnosć istnienia konkurencji dla sprawnego funkcjonowania każdego ustroju. Brak jej w naszym ustroju jest przyczyną ponoszenia (przez konsumenta szeregu ciężarów z tytułu nadmiernie rozbudowanego handlowego aparatu państwa, z tytułu marnotrawstwa i braku kontroli ze strony zainteresowanych, inercji i braku bodźców do wzmożenia wysiłku u producenta i dystrybutora, niewłaściwego, bo jednostronnego rozeznania potrzeb terenu itp. Sprawa granic i form konkurencji, by nie przekształciła się ona w 'bezwzględną niszczącą walkę, jest odrębnym problemem, którego tu nie rozpatrujemy, ograniczając się jedynie do ogólnego stwierdzenia, że musi być ona dostosowana do uspołecznionych form życia gospodarczego.

Niewątpliwie spółdzielczość jest tą instytucją socjalistyczną, która odpowiadając uspołecznionym warunkom, może i powinna przeciwdziałać ujemnym skutkom niedoskonałej konkurencji, przyczyniając się tym samym do sprawniejszego funkcjonowania gospodarki planowej. I to byłby jeden najistotniejszy bodaj składnik funkcji spółdzielczości spóżywców w naszym ustroju, lecz nie jedyny.

Spółdzielczość wyrabiała zawsze w swych członkach pozytywne cechy i przyzwyczajenie, na co zwracał uwagę również Lenin, a więc np. przedsiębiorczość i zbiorową zaradność, poczucie odpowiedzialności, zmysł i dyscyplinę gospodarczą, solidarność i ofiarność w pracy dla dobra grupy czy większej zbiorowości. Są to wartości niezmiernie cenne dla społeczeństwa, chociaż niektóre z nich służą indywidualnym celom i korzyściom. Spółdzielczość socjalistyczna nie może

zrezygnować i nie zrezygnuje z realizacji celów i wartości indywidualnych. W przeciwieństwie jednak do spółdzielczości w ustroju kapitalistycznym, a szczególnie do indywidualistycznego jej kierunku, przeradzającego się w pseudospółdzielczość, nie wysuwa ona tych wartości na pierwszy plan, lecz traktuje je jako środek, jako niezbędne bodźce dla realizacji wartości społecznych, choćby to były wartości „małego zasięgu”. Stanowiąc bowiem w ustroju socjalistycznym odrębną formę gospodarowania w stosunku do form gospodarowania opartych na ogólnospołecznej własności, spółdzielczość może uruchomić pewne swoiste bodźce ekonomiczne i swoiste metody zarządzania gospodarką. Własność spółdzielcza, mając charakter własności grupowej, pośredniej między własnością prywatną a ogólnospołeczną, może stosunkowo najskuteczniej realizować zadania i cele własnie poprzez zaspokajanie indywidualnych potrzeb i aspiracji.

Poza tym każda spółdzielnia w ustroju socjalistycznym ma do spełnienia pewne ogólnospołeczne cele, wśród których najważniejsze byłyby trzy: akumulacja niedostępnych zgoła lub trudno dostępnych dla państwa indywidualnych zasobów kapitałowych, które wykorzystać można dla budownictwa socjalistycznego, sprawna i tania, bo ściśle powiązana z konsumentem dystrybucja, wreszcie — ujęcie w społeczne ramy oddolnej inicjatywy szerokich kół ludności lufo bardziej przedsiębiorczych wśród nich jednostek, szczególnie gdy inicjatywa taka nosi charakter nowatorski, eksperymentalny. W ten sposób spółdzielczość staje się w naszym ustroju niezwykle cennym, bo niezbyt kosztownym terenem dla dokonywania różnego rodzaju eksperymentów społeczno-gospodarczych, (przede wszystkich w zakresie handlu, usług i drobnej wytwórczości.

Punkt ciężkości będzie leżał w harmonijnej realizacji przez każdą spółdzielnię zarówno celów indywidualnych, jak i społecznych, ogólnych oraz „małego zasięgu”, przy czym zasięg pierwszych jest określany w naszym ustroju pod kątem widzenia realizacji celów i wartości społecznych, lecz nie odwrotnie, jak to ma miejsce z reguły w ustroju kapitalistycznym.

W harmonijnym powiązaniu celów indywidualnych i społecznych oraz w ożywieniu i uatrakcyjnieniu tych ostatnich, nieocenione usługi oddaje zawsze jakaś naczelna idea, zespalająca wszystkie rozstrzelone na pozór dążenia w jeden zasadniczy nurt. Istnieje ona w ustroju socjalistycznym w stosunku do wsi. Jest nią tzw. spółdzielczy plan Lenina. Nie ma jej w stosunku do spółdzielczości miejskiej. Z uwagi na zasadnicze różnice między miastem i wsią nie mo-

zna per analogiam zastosować w stosunku do miasta „spółdzielczego planu” Lenina. Należy więc sięgnąć do innej idei, która tchnęłaby nową siłę w spółdzielczość spóżywców, błędzącą ciągle jeszcze po manowcach. Niekoniecznie musi to być idea ekonomiczna, może nią być równie dobrze idea pozaekonomiczna. Jak doświadczenie historyczne wykazuje, tam gdzie do spółdzielczości dołączyła się silna idea pozaekonomiczna — reformistyczna, społeczna czy narodowa, spółdzielnie rozwijały ożywioną gospodarczą działalność, realizując również skutecznie wartości i cele społeczne. Jest to ciekawe socjologiczne zjawisko oddziaływania celów pozaekonomicznych na działalność ekonomiczną, potwierdzające pośrednio słuszość słów Karola Gide'a: „Gdy kooperacja staje się tylko interesem jest ona zawsze złym interesem”.

Na pytanie, jaka idea powinna stać się naczelną ideą spółdzielczości spóżywców, odpowiadamy: *i d e a s p o ł e c z n o — p e d a g o g i c z n a*, zespalająca w sobie zarówno „teorię przyzwyczajenia” Lenina, jak i narodowe zadania wchodzącego w drugie tysiąclecie państwa.

„Przyzwyczajenia — pisał Lenin — nabywane przez pracowników w stowarzyszeniach spóżywczych są bardzo pożyteczne — bezsporne. Ale pole poważnego zastosowania tych przyzwyczajzeń może stworzyć tylko przejście władzy w ręce proletariatu”³¹. Skoro warunek ten został już spełniony, najwyższy czas pomyśleć o realizacji pożytecznych przyzwyczajzeń, posługując się właśnie leninowską „teorią przyzwyczajenia”. Jest ona u nas przeoczona, choć wiąże się ściśle z restytucją przez Lenina marksowskiej teorii o stosunku socjalizmu do państwa.

Nawiązując do wypowiedzi Engelsa we wstępie do *Wojny domowej we Francji*, że „w najlepszym razie państwo jest złem, które odziedziczy zwycięski — w walce o panowanie klasowe — proletariat i którego najgorsze strony będzie musiał natychmiast, podobnie jak komuna, możliwie radykalnie odciąć, aż pokolenie wyrosłe w nowych, wolnych stosunkach społecznych będzie mogło odrzucić precz wszystkie rupiecie państwowości”³², Lenin twierdzi, iż wraz z nowym pokoleniem wyrosłym w „nowych” warunkach wchodzi do naszego społecznego rachunku nowy, *p s y c h o l o g i c z n y* czynnik. I rozwijając myśl Engelsa wprowadza element „przyzwyczajenia”,

³¹ Por. przypis 12.

³² K. Marks, *F. Engels*, op. cit., t. I, s. 454—455.

to znaczy tę okoliczność, że ludzie stopniowo będą się przyzwyczajają do „elementarnych reguł społecznego współżycia”. Tę myśl, nazywaną niekiedy „teorią przyzwyczajania”, wyraża Lenin w *Państwie a rewolucji* następującymi słowami: „Ale dążąc do socjalizmu, jesteśmy przekonani, że będzie on przerastał w komunizm, a w związku z tym zanikać będzie wszelka potrzeba przemocy nad ludźmi w ogóle, podleganie jednego człowieka drugiemu, jednej części ludności drugiej, ponieważ ludzie przyzwyczajają się do przestrzegania elementarnych warunków życia społecznego bez przemocy i bez podlegania”³³.

Warunkiem obumarcia władzy państwowej w ścisłym tego słowa znaczeniu oraz nadejścia epoki komunizmu jest więc przyzwyczajenie człowieka do przestrzegania podstawowych warunków życia społecznego. Jest to warunek sine qua non realizacji bezpaństwowego komunistycznego społeczeństwa. Oczywiście, nie jest to proces łatwy i prosty. Wymaga wielu wysiłków oraz istnienia w społeczeństwie instytucji, które dostosowane do warunków, prowadziłyby systematycznie akcję kształtowania „pozytywnych przyzwyczajzeń”.

Nie znamy, jak dotąd, lepszej niż spółdzielczość instytucji, która realizując cele gospodarcze, potrafiłaby skuteczniej włączyć przeciętnego obywatela do konkretnego działania, wymagającego zarówno odpowiednio pozytywnej postawy, jak i społecznie cennych cech.

Wprawdzie, jak doświadczenie ostatnich lat wykazuje, czyni to lepiej spółdzielczość mieszkaniowa niż spożywcza, ta ostatnia znów lepiej w małym mieście niż dużym. Są to jednak dalsze, szczegółowe już kwestie, których tutaj rozpatrywać nie ma potrzeby, bo nie zmieniają zasadniczego ogólnego wniosku: w warunkach środowiska miejskiego każda spółdzielnia spóżywców może realizować leninowską „teorię przyzwyczajania” przez wdrażanie swych członków do pełnienia funkcji społecznych, przez zawiązywanie silniejszych węzłów solidarności grupowej, zapobiegając tym samym procesom dezintegracji społecznej, wreszcie — przez przepojenie ich działań, skierowanych, jakby się wydawało, wyłącznie ku sprawom dnia codziennego, przekonaniem, że służą w ten sposób pewnej większej ogólnej idei.

Ponieważ nic tak skutecznie nie wychowuje ludzi, jak dążenie do konkretnego celu, należy w procesie wyrabiania cennych ze spo-

³³ W. Lenin, *Państwo a rewolucja*, Moskwa 1945, wyd. literatury w jęz. obcych, s. 81—82.

łecznego punktu widzenia p r z y z w y c z a j e ń uwzględnić również Ogólnonarodowy punkt widzenia, co mogłoby się np. wyrażać w powierzeniu spółdzielczości miejskiej pewnych istotnych dla rozwoju całego społeczeństwa dziedzin lub zadań, wymagających z jej strony maksymalnego wysiłku, a jednocześnie wytwarzających więź emocjonalną wśród członków oraz więź członków ze środowiskiem pozaspółdzielczym.